

Alina Naruszewicz-Duchlińska

"Bo my odmieńcy musimy trzymać się razem..." : o wizerunku odmienności w polskich internetowych listach dyskusyjnych

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 3-4, 81-92

2007-2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Alina Naruszewicz-Duchlińska

„Bo my odmieńcy musimy trzymać się razem...”. O wizerunku odmienności w polskich internetowych listach dyskusyjnych

Słowa kluczowe: Internet, Usenet, komunikacja, odmienność, tolerancja

Key words: Internet, Usenet, communication, otherness, tolerance

Internet uznaje się czasami za rodzaj panoptikum i nie jest to pogląd zupełnie bezzasadny. Przestrzeń wirtualna jest pojemna i znajdzie w niej miejsce dla siebie zarówno miłośnik fizyki kwantowej, jak i kolekcjoner porcelanowych nosorożców. Odmienność jest tu paradoksalnie czynnikiem nie separującym, ale jednoczącym i umożliwiającym przynależność do wybranego mikrośrodowiska sieciowego, takiego jak te wchodzące w skład Usenetu, czyli forum publicznych dyskusji na określone tematy¹. Internetowe grupy dyskusyjne stanowią swoiste wspólnoty ludzkie, jednoczone przez zbieżne zainteresowania i/lub analogiczny sposób postrzegania oraz analizowania rzeczywistości². Ich gama jest bardzo szeroka. W sierpniu 2006 roku najpopularniejsza wyszukiwarka internetowa Google³ odnotowywała 324 polskie grupy dyskusyjne i 99 678 innojęzycznych. Archiwa Google Beta mieszczą już ponad milion postów⁴.

Jak w tym morzu komunikatów przedstawiana jest odmienność? Skupiłam się na opiniach dotyczących bezpośrednio tego terminu; ujęcie asocjacyjne wymagałoby bardzo szerokich badań tekstowych. Przeszukałam rodzime listy⁵ dyskusyjne za pomocą słów kluczowych: „odmienność”, „odmienny/odmienna/odmienne” oraz „odmieniec”. Okazało się, że najwięcej uwagi poświęcono tej problematyce w grupach: pl.soc.religia, pl.sci.psychologia, pl.hum.poezja, pl.soc.polityka. Komunikaty wyekscerpowano także z innych list, ale zagadnienie odmienności nie było w nich poruszane tak często jak na czterech powyżej wymienionych forach⁶.

¹ Tematyka dyskusji jest określona w nazwie danej grupy.

² Zob. A. Naruszewicz-Duchlińska, *Obcym wstęp wzbroniony? O afiliacji i alienacji w internetowych grupach dyskusyjnych*, [w:] *Swojskość i obcość w piśmiennictwie polskim na przełomie wieków*, red. A. Staniszewski, J. Chłosta-Zielonka, Olsztyn 2004, s. 193–203.

³ Zob. [online] <<http://groups.google.pl/groups>>, dostęp: 26.08.2006.

⁴ „Post” jest popularnym określeniem wiadomości umieszczonej w danej grupie dyskusyjnej.

⁵ Określenie „grupa dyskusyjna” i „lista dyskusyjna” używa się synonimicznie.

⁶ Może to wynikać z tego, że wszystkie cztery fora wykazują się pewną stabilnością składu.

Poglądy na temat odmienności, podobnie jak cały Usenet, są bardzo zróżnicowane. Analiza komunikatów prowadzi do wniosku, że piętnowany jest brak tolerancji i jednostronne postrzeganie rzeczywistości:

X⁷. Potrafię zaakceptować odmiennosc, ale nie grzech. Y. Więc nie potrafisz, gdyż religia i grzech tyczy tylko ludzi religijnych i nikogo innego. Bóg także. Potrafisz akceptować odmiennosc tylko w obrębie jednej wizji świata, a więc nie potrafisz jej akceptować tak naprawdę.

Jednakże nadmierny liberalizm spotyka się również z krytyką:

X. Ogłoszono zatem wolny wybór jednostki oraz tolerancję wobec wszelkiej odmienności. Właściwie wyeliminowano ze słownika samo pojęcie „odmienności” (sugerujące istnienie jakiegoś „wzorca”). Y. Co jak każde ekstremum, musiało doprowadzić do wypaczenia samej idei; X. I gdzie ta „nadmierna” polityczna poprawność w Polsce? Y. Dlaczego od razu „nadmierna”? X. No, bo ona dopiero uzasadnia krytycyzm, Y. Nadmierna nie istnieje, istnieje natomiast wiedza na temat PC⁸ i jej niekiedy głupich konsekwencji. I to wystarcza, żeby się jej przeciwstawić, żeby się z niej/nich śmiać. Ale – zgoda – może służyć także usprawiedliwianiu/uzasadnianiu/wzmacnianiu swojej ksenofobii czy rasizmu.

Polityka poprawności politycznej bywa nawet uważana za rodzaj zagrożenia dla wewnętrznej autonomii:

Nawet obojętne traktowanie odmienności może być w dobie politycznej poprawności uznane za nietolerancję. Czy tolerancja ma oznaczać, że jest się zmuszonym do rezygnacji z własnych poglądów i wartości w imię otwartości i życzliwości wobec innych, nawet jeśli inni nie będą apróbować naszych poglądów?

Nadmierna pobłażliwość budzi równe zaniepokojenie co fanatyzm:

Zauważmy, że często żąda się tolerancji w sensie obojętności, braku jakiegokolwiek stanowiska czy opinii, a nieraz nawet aprobaty dla wszystkiego, co nas otacza. Żądanie tolerancji jest wtedy częścią współczesnej kultury, w której nic nie ma znaczenia, nie ma żadnej odpowiedzialności i żadne przekonania nie mają znaczenia.

Proponuje się postępowanie pośrednie:

zatem... czy zgodzimy się, że konieczna jest tolerancja wobec osób (czyli szacunek należy im jako istotom ludzkim, niezwalczanie ludzi), a nie jest konieczna tolerancja wobec pewnych poglądów (np. godzących w podstawowe wartości)?

a także przypomina o celu istnienia grup dyskusyjnych:

więcej luzu, po to są newsy, żeby wymieniać poglądy, a nie obrzucać się błotem.

Unifikacja postaw nie jest uznawana w środowisku usenetowym za naturalne zjawisko. Wymaga się samookreślenia:

⁷ Z tekstów usunięto identyfikatory interlokutorów, zastępując je literami X, Y, Z – oraz zachowano oryginalną formę zapisu.

⁸ PC – akronim od *political correctness* ‘poprawność polityczna’.

Można być tylko gorącym albo tylko zimnym. [...] Wiemy więc wszystko co konieczne jest wiedzieć. Niczego więcej wiedzieć nam nie trzeba. Wybór należy do nas. I skutki wyboru, również do nas należą.

Dążenie do wyrażania indywidualności traktowane jest jako rodzaj koniecznej odwagi:

Bardzo łatwo jest dołączać się do większości. Łatwo, wygodnie i bezpiecznie. To się nazywa konformizmem ;)). Zdeptać odmieńca – to najlepsze dla konformisty...

Potępia się podleganie wpływom zbiorowości i brak własnych opinii:

X. Nasze myślenie nie jest naszym myśleniem, lecz jest nam „w mówione”, zasugerowane. Y. Szczere wyrazy współczucia. X. Jeden człowiek jest jednym człowiekiem – jest sobą, ale grupa ludzi, całe społeczeństwo, cała ludność świata tworzy jedną wielką jednolitą w pewnym sensie masę i osobowość. X. Jeśli traktujesz ludzi jak przedmioty wówczas stają się dla ciebie „masą”. Y. Wszyscy, którzy chcemy być aprobowani przez „resztę” staramy się do niej dopasować – nazywa się to chyba „konformizm”. Każdy, kto próbuje się w jakiś ekstremalny, nie unormowany sposób wyróżnić uważany jest za „odmieńca” w złym tego słowa znaczeniu. [...] Jakie mamy prawo dzielić ludzi na mądrych, głupich, dziwnych, kolorowych itp. itd. X. Chodzi ci o twoje prawo czy moje prawo? Myślę, że każdy ma prawo do własnego subiektywnego osądu i dzielenia ludzi według własnych kryteriów. To zupełnie normalne.

Odmienność pojmowana jako wierność swoim zasadom (także niepopularnym i potocznie nacechowanym pejoratywnie) jest powodem do dumy:

Ten rodzaj głupoty oznacza pewną fundamentalną odmienność, która przejawia się w innym sposobie bycia. W tym ujęciu głupimi są ci, którzy nie przestrzegają i nie żyją według powszechnie przyjętych reguł. Taką głupotą pogardza oczywiście duch tego świata. My zaś się nią chlubimy, gdyż stanowi ona dla nas powód do chwały. Dlaczego? Ponieważ my, chrześcijanie należymy do mądrych głupców; Są ludzie, którzy idą pod wiatr, walczą z wiatrakami, są odmieńcami i może to szczyt zarozumiałstwa, ale ja uważam się właśnie za takiego odmieńca.

Zauważalna odrębność dotyczy fundamentalnych pojęć, jak religia, ale i rzeczy trywialnych, jak na przykład używany system operacyjny:

Ojej biedaczku... witaj w klubie nieszczęsnych nienormalnych ;) Jak się czujesz ze świadomością faktu, że jesteś jednym z tych nielicznych odmieńców, którzy nie dali się wcisnąć w szablon Standardowego Użytkownika a la Microsoft? Bo ja – szczerze mówiąc – znakomicie;)

albo podziw/jego brak dla urody aktorki serialowej:

X. OK, wyjdzie, że się nie znam, ale niech ktoś mi wytłumaczy, co w tej „Marylce” jest takiego pociągającego? Y. Nie jesteś jedyny, na mnie też nie działa. Zakładamy klub odmieńców? :) X. Ja czuję się normalnie, mów za siebie :-P Y. Oooo Ty! Taki jesteś?! OK., zakładam sam i mianuję siebie prezesem! Ha, będę słał do siebie pochwały za wybitne bycie odmieńcem.

Oryginalność urasta niekiedy do odpowiednika szlachectwa, do którego nie każdy może aspirować:

X. przecierz w porównaniu do przeciętnego Polaka w dzisiejszych czasach to my możemy zostać uznani za odmieńców (poezja te sprawy). Mam ostatnio wrażenie, że dla większości ludzi najważniejsze jest przeżenie gazetki typu Halo czy Przyjaciółka i obejrzenie programu typu Wizjer TV. Y. „przecierz, przeżenie, obejrzenie”. Rzeczywiście w porównaniu do przeciętnego Polaka możesz zostać uznany za odmieńca... Wiem, że czepianie się ortografii to bezczelność, ale może zamiast pisać o tym, że jesteś odmieńcem, udowodnisz, że nie tylko pod względem pisowni?

Wybór pomiędzy oportunistą a kimś wyróżniającym się bywa postrzegany jako prosty, na przykład ironiczna insynuacja:

Myślę, że takie rzeczy powinno się uświadamiać dzieciom jak najwcześniej i skazywać je na byt pariasów i odmieńców...

spotyka się z ripostą:

z dwojga złego lepiej być nonkonformistycznym odmieńcem, niż baranem ciągnącym za stadem takich samych baranów ;-).

Rozróżnia się jednakże odmienność wynikającą z wyznawanego systemu etycznego od jednostkowości sztucznie wykreowanej dla podkreślenia własnego ego lub z innych mało istotnych przyczyn:

Jest również ważne dlaczego tym, a nie tamtym. Jeśli dla czystej przekory – to nie ma sensu.

Nie budzą raczej sympatii odmieńcy, którzy

demonstrując swoją odrębność... chcą zwrócić na siebie uwagę kogoś, kto pomoże nie tyle czuć się członkiem grupy, co czuć się „na swoim miejscu” (bo przecież nie każda odmienność jest zła).

Mimo stechnicyzowania przestrzeni internetowej nie zanikły w niej wartości humanitarne, a tolerancja nie jest tylko czczym słowem, funkcjonującym jako jednostka leksykalna, a nie postawa wobec innych:

A tolerancja, no cóż, w tłumaczeniu z łac. to „znoszenie czyjejs odmienności” (oczywiście odmienność to po prostu odmienność, coś innego, a nie coś gorszego), czyli ani nie akceptacja, ani nie rozumienie. Tak mi się wydaje, chociaż przecież granice są śliskie, czyż nie?

Usenet jednoczy ludzi o podobnych zainteresowaniach, co powoduje, iż

o wiele łatwiej się czymś dzielić, jeśli się widzi innych, którzy mają takie samo czy też podobne podejście, którzy również chcą się czymś dzielić. Inaczej to przecież trzeba czasu na oswojenie... nawet na necie.

Otwarcie wzywa się do zrozumienia innych postaw:

uważam, że należy szanować każdą odmienność. Bez względu na to, czy dotyczy

ona jednej osoby czy miliona. To naprawdę nie moja sprawa, że ktoś uprawia seks z różowymi balonikami, a ktoś inny, dajmy na to, z młotem pneumatycznym. O ile obie strony wyrażają na to zgodę to nie ma w tym nic złego. To samo dotyczy religii, zwyczajów, poglądów, zachowania, stroju itp.

Grupy dyskusyjne, jak głosi sama ich nazwa, służą wymianie opinii i w związku z tym popularne wśród interlokutorów jest nastawienie typu:

poszukującego i toleruję, i akceptuję, i rozumiem zawsze (a jak nie rozumiem to udaję, że rozumiem :-)).

Poszanowanie odmienności jest uznawane za jeden z warunków prawdziwej demokracji:

Nie ma drogi do wiedzy „na skróty”, nie ma prostych dróg do demokracji dla ludzi. Dyskusja, wolne i jawne ścieranie się poglądów i interesów, konflikty i ich rozwiązywanie, budowanie procedur rozwiązywania konfliktów i budowanie szacunku dla procedur, uznanie prawa jednostki do bycia odmieńcem i szacunek dla indywidualności – to warunki budowy demokracji dla człowieka.

Specyficzne cechy komunikacji internetowej, między innymi takie jak brak sztywnej struktury hierarchicznej i ograniczeń czasoprzestrzennych, ułatwiają porozumienie:

Sieć jest jednak pod tym względem wyjątkowa – tutaj wszyscy mówią sobie na ty (no, z wyjątkiem JA) i możesz od razu śmiało pisać to co myślisz i natychmiast dostajesz za to po głowie :-)).

Anonimowość umożliwia zabawy z tożsamością, ale i wyrażanie swoich prawdziwych poglądów bez groźby bolesnych sankcji społecznych:

dlatego tu jest najlepszy sprawdzian, czy naprawdę potrafisz akceptować ludzi niezależnie od ich poglądów.

Możliwość odroczenia wypowiedzi i wypracowania jej kształtu sprawia, iż częściej niż w komunikacji *face to face* precyzuje się (również w oparciu o różne źródła) definicje pojęć, o których toczy się dyskusja, na przykład

Tolerancja (z encyklopedii): świadoma zgoda na wyznawanie i głoszenie przez innych ludzi poglądów, z którymi się nie zgadzamy oraz na wybór sposobu życia uważanego przez nich za właściwy, chociaż go nie aprobujemy. Tolerancja oznacza rezygnację ze stosowania przymusu wobec innych. Tyle encyklopedia. Tolerancja nie oznacza aprobaty cudzych poglądów. Nie oznacza też, że zgadzam się na rozwiązania dla mnie niewygodne. Tolerancja oznacza nie używanie przymusu dla akceptacji moich poglądów.

Temat bywa rozpatrywany z uwzględnieniem wielorakich punktów widzenia, jak na przykład w rozważaniach o różnorodności:

X. Należało wyjaśnić metaforę z pewnej książki (niestety autora, ani tytułu nie pamiętam): gdyby w Europie jakiś kogut zniósł jajko, wytoczono by mu proces, a następnie skazano na śmierć, natomiast gdyby taki wypadek miał miejsce w Chinach to po cichu by go zarżnięto. Dlaczego? Y. Bo w Europie jest demokra-

cja i praworządność. Odrobinę bardziej serio: w Europie odmienca należałoby ukarać przykładowo, aby odstraszyć potencjalnych naśladowców. Chińczycy nie byłoby w stanie się przyznać, że taka wpadka mogła się u nich zdarzyć. A poza tym nie jestem pewien, czy w dzisiejszych czasach by faktycznie ukatrupiono tego koguta, a nie zaproponowano mu nagranie płyty i sesję dla Playboya.

Dyskusje dotyczą mechanizmów funkcjonowania w społeczeństwie i społeczeństwach:

X. Chciałoby się myśleć, że kiedyś wyleczymy się z anty –izmów i –fobii.
 Y. Taak, jak się przerobimy z inteligentnych zwierzaków na zuploadowane automodyfikujące byty cyfrowe, to może, ale też bym specjalnie na to nie liczył.
 Z. Wystarczy, że znikną wszelkie powody do obaw. Łatwo zauważyć, że akceptacja odmienności jest przeciętnie wprost proporcjonalna do poziomu życia i odwrotnie proporcjonalna do doświadczenia życiowego.

Problem odmienności jest poruszany w odniesieniu do jednostek i zbiorowości. Te ostatnie są wyróżniane i omawiane w zależności od tematyki forum, np. przykład w grupie poświęconej religii szeroko debatowano nad dylematami związków z osobami innego wyznania albo ateistami; w jednej z konkluzji padło stwierdzenie:

najważniejszą sprawą jest to, czy szanujecie swoją odmiennosc i czy dobrze wam w łóżku. Reszta to nic nie znaczące bzdury.

Na pl.sci.psychologia określenie „odmiennosc” padało najczęściej w rozmowach o niepełnosprawności, np. przykład:

X. Chcesz powiedziec, że niepełnosprawność to patologia? Y. I tak, i nie jest to swoista „odmiennosc” od przyjętych powszechnie norm. Jest to również szansa na zrozumienie, dlaczego ta odmiennosc powstaje

i o homoseksualizmie:

Wasza odmiennosc jest o wiele bardziej drażliwa społecznie niż odmiennosc innych grup mniejszościowych [np. przykład grupy wybitnych matematyków].

Na pl.soc. polityka poruszano problem innych nacji:

Przykre jest to, że spora część populacji, Araba kojarzy tylko z obwieszonym dynamitem kamikadze, Niemca z esesmanem z karabinem w ręku, Żyda jako chytrego intryganta, nienawidzącego Polaków, Rosjanina jako wiecznie pijanego, obwieszonego złotem mafioza, zaś Francuza jako nadąsanego odmienca żrącego żaby.

Stosunek do odmiennosci bywa traktowany jako jedna z cech charakteru narodowego:

Odnoszę wrażenie, że mamy (=Polacy) po prostu małą tolerancję dla odmiennosci, tak małą, że często zakrawa to na rasizm czy inne „-izmy”... i w tej odmiennosci (czegokolwiek by ona nie dotyczyła...) doszukujemy się źródła zła wszelkiego. Zawsze łatwiej zwalić na odmienca (czy to będzie ktoś, kogo w nieznanym faktach określimy Żydem, czy osoba o przekonaniach homo,

czy ksiądz albo kobieta...) niż przyznać, że to nam się po prostu nie chce albo że jesteśmy za głupi na coś (oczywiście nie mówię o wszystkich Polakach) (tak, wiem, inni mają gorzej, choćby Białoruś. Co nie znaczy, że to usprawiedliwia nasze siedzenie na murku z kolejną butelką taniego wina i narzekanie na odmieńców...).

Lektura listów zamieszczanych w Usenecie pozwala poznać oprócz opinii wartościujących poszczególne grupy także autoanalizy osób uważanych/ uważających się za odmieńców:

Przechodzę mijając ludzi i wartości, które są tak dalekie od moich, mijając akceptuję ich istnienie, sam nie pasuję do nich, nie chcę ich przyjmować, nie potępiam, lecz coraz bardziej nimi przesiąkam, staję się obojętny. [...] Większość ludzi wtapia się w masę, gdyż odmienność nie jest preferowana, łatwiej jest poddać się nurtowi, niż mu się przeciwstawić; Wojna, rozpad UE, liberalizm (pełny), kurczę, ale jakoś nic z tego mnie nie cieszy... Może ja frustrat albo inny odmieniec jestem?; X. Myślisz, że to taka frajda robić całe życie za odmieńca? Mnie to już dawno przestało bawić Y. Znowu powiem: nie przesadzaj. Czasem i ja mam wrażenie, że robię „za odmieńca”. Pewnie podobnie o sobie myśli większość piszących na tę grupę. Każdy jakoś tam dostrzega swoją unikalność i jedyność w skali wszechświata. Ale jak taki „odmieniec” dostrzeże, że i inni są „odmieńcami”, że właściwie to wszyscy są w pewnym sensie „odmieńcami”, to mu przechodzi zły nastrój. Nie ma potrzeby się dowartościowywać i przewartościowywać swoją „odmiennością”.

Zwraca się uwagę na rolę indywidualnych cech jako filtra w postrzeganiu inności:

Każdy z nas żyje we własnym świecie pojęć, poglądów i pragnień i wszelką odmienność odmierza własną miarą, zwykle przypisując jej swoje cechy, co niezwykle rzadko wychodzi na korzyść owej odmienności; Tak naprawdę mało kto z nas jest całkowicie wolny od przykładania do świata swoich prostych narzędzi

a także na uleganie stereotypom i łatwość kategoryzacji:

Jest tradycja świętowania i jeśli ktoś nie dochowuje tradycji, wielu uznaje go za odmieńca i jakiś element podejrzany. Dam Ci taki przykład: jeśli mówię komuś otwarcie, że nie jestem zainteresowany maniem dziewczyny, to zawsze znajdzie się ktoś, kto zapyta, czy jestem pedałem. Jeśli nie interesuje go związek z samcią, to pewnie jest gay, jeśli nie lubi polskiej tradycji to pewnie Żyd, jeśli nie dzieli się opłatkiem, to pewnie komuch i aparaczyk z SLD. A tymczasem nie jestem ani Żydem, ani komunistą i nie jestem homo i nie należę do żadnej partii. To jest właśnie bezmyślne tkwienie w okowach stereotypu.

Mimo tego, że komunikacja usenetowa jest bardzo przyjazna w porównaniu do innych form wypowiedzi w Sieci (np. komentarzy w portalach internetowych czy forum publicznego na czatach), nie można, niestety, idealizować grup dyskusyjnych jako intelektualnej Utopii, gdzie toczą się tylko światłe dyskusje na wysokim poziomie językowym i merytorycznym oraz kwitnie wzajemny szacunek. Przestrzeń wirtualna jest gęsto zaludniona i zawsze możemy znaleźć w niej zarówno poplecznika, jak i oponenta –

Samotność w Sieci to tytuł tyleż popularny, co fikcyjny. Obecnie Internet jest najłatwiejszym sposobem zbudowania sobie bogatych relacji towarzyskich, ale i zdobycia osobistych nieprzyjaciół:

wydaje mi się, że przez Internet możemy zobaczyć najlepsze i najgorsze części ludzi. Najlepsze – bo Ci, którzy chcą mogą dobrze się zastanowić, zanim coś wyślą i a najgorsze, bo Internet stwarza wrażenie anonimowości i obcości, co usuwa niektóre granice moralne istniejące w realu.

Polskie określenie Usenetu to „grupy dyskusyjne”, czyli pewne całości jednoczące internautów. Poczucie afiliacji jest jedną z przyczyn popularności tego medium. Korespondując z osobami dzielącymi nasze zainteresowanie, chce się przynależać do danej zbiorowości. Posądzenie o odmienność z reguły powoduje kategoryczny oddźwięk, na przykład

X. Na pewno jesteś odmieńcem. Uprawianie umyślowego ekshibicjonizmu w newsgroupach nie jest normalne. Y. Podobnie jak uprawianie chamstwa i klasyfikowanie ludzi na „odmiennych” i „nieodmiennych”, ale to niestety nie jest odmienne, a normalne na newsgroupach. Kto Ci dał prawo do decydowania o odmienności kogokolwiek i to ze względu na tak absurdalne kryteria, chyba Ci się myli ekshibicjonizm ze szczerością, a umysł z makijażem. Ja też jestem odmieńcem, bo mam brodę i wylewnie Cię o tym informuję. Przyznam, że wiele idiotyzmów widziałem w swoim 27 letnim życiu, ale Ty mnie naprawdę zaskoczyłeś i rozmiarem i jakością.

Reakcja może być pozytywna albo negatywna, ale raczej nikt oskarżony o odmienność nie pozostaje wobec tego zarzutu obojętny. Wątek inności budzi silne emocje wśród dyskutantów:

Kwestia równouprawnienia nie jest związana z kwestią orientacji. Ja bronię praw gejów w taki sam sposób, w jaki bronię praw kobiet czy czarnych. Nie dlatego, że jestem czarną lesbijką, tylko dlatego, że uważam dyskryminację kogokolwiek za niesłuszną. [...] jeśli jest dla Ciebie oczywiste, że tylko geje mogą uważać dyskryminację za niesłuszną, to szkoda mi Ciebie tym bardziej. Y. Tylko, że obrona praw homoseksualistów zupełnie mnie nie interesuje. X. Bo jesteś osobą z silnymi antygejowskimi uprzedzeniami. Kuroń powiedział kiedyś „po Holokauście każdy przyzwoity człowiek jest Żydem”. Wyciągnij sobie analogie, potrafisz to w końcu robić; X. Tolerancja sucs. Najlepszym przykładem jest ten wątek. Y. ??? X. Ktoś (większość) ustala wobec czego i kogo można/należy być tolerancyjnym. Ukazuje to chociażby brak tolerancji dla nietolerancyjnych. Wiele szczęścia w dalszej hipokryzji życzy...Y. Hmm... mnie by się nie podobało, jakby się do mnie gej dostawiał, tak samo jak mi się nie podoba sprzedawanie kompów z win preinstalled. Tolerancja powinna być funkcją dopuszczenia istnienia odmienności, a nie jej bezgranicznej akceptacji.

Piętnowana jest „normalność” utożsamiana z ksenofobią:

Pewnym i bezpiecznym wrogiem jest odmieńca. Łatwy do rozszyfrowania, równie łatwy do zaszufładowania. Młodzi nieporadni walczą o to, co łączy ich ze znaczną większością społeczeństwa – o normalność. Normalne jest to, co zaobserwowało się w obskurnych czterech ścianach hotelu robotniczego. Normalne

jest to, co „pokazują w amerykańskich filmach”. Pierwszym, który pójdzie na ostrze normalnych będzie Peđa. Drugim skazanym na potępienie będzie Żyd. Co do reszty Komuszego Ścierwa to się zobaczy.

Broni się wartości odmiennych poglądów i osób je posiadających:

Zatem uważasz, że hołdujący pono zasadom chrześcijańskim młodzieniec wszechpolski, który poza tym, że lubi kijaszkiem potraktować wrażego odmieńca jest człowiekiem „dużo więcej wartym” od miłującego bliźniego swego ateisty, tylko dlatego, że ów ateista swojego ‘miłowania’ nie podczepia pod jakieś istniejące a priori uniwersalia?

W ferworze dyskusji bywa, iż od wymiany zdań przechodzi się do wymiany obelg i zdeklarowani miłośnicy tolerancji okazują się mało tolerancyjni, na przykład:

Tego już za wiele. Posłuchaj pieprzony faszysto, ksenofobie i hitlerowski bękarce. Dla takich jak ty powinny być cele w szpitalach psychiatrycznych, bez klamek i okien. Jesteś czarną sotnią tego narodu, za którą się muszę wstydzić przed całym światem. To o takich jak ty „polaczkach” w Ameryce i na świecie kawały opowiadają dla polewki. Tępy, głupi, antysemita, ksenofob. Nic tylko pawia puścić. To obraz Polaka jaki jest na świecie malowany przez takich kretyków jak ty. Spieprzaj dziadu z tego forum azbest zrywać – do tego się tylko nadajesz. Z wyrazami obrzydzenia X.

Eskalacja konfliktów ma miejsce szczególnie wtedy, kiedy w grupach pojawiają się internetowi prowokatorzy, tak zwani trolle, których celem jest wywołanie sporów. Szczęśliwie w rozmowach aktywne są także osoby pełniące rolę mediatorów, które potrafią ostudzić wzburzone emocje:

Ranimy ich, bo przeszkadza nam ich odmienność. Oni bronią się, ale to my ich do tego pobudzamy... wszystko zaczyna tętnić walkami przez nasz brak akceptacji... czasem lepiej przyjąć kogoś serdecznie i przemilczeć to co nieprzyjemne. Ciekawe, jak wtedy sprawy by się potoczyły. Chyba za dużą sprawę przywieramy do tych odmienności zamiast skupić się na tym, co nas interesuje.

Krytykuje się napastliwość wobec oponentów:

Czytając wasze wymiany zdań z X mam wrażenie, że sfóra psów uczepiła się jednego i go podgryza, bo jest innego koloru. Do tego włączył się brytan z sąsiedztwa (Y) i zaczyna dyrygować sforą i ostro kąsać chcąc rozerwać na strzępy biednego odmieńca.

Odmienność od ogólnie przyjętych opinii budzi, oprócz innych uczuć, także podziw:

X. Ale on nie tworzy tylko pieprzy, jak Ty tego możesz słuchać w ogóle! Y. Dla mnie jest to odważny i pewien siebie facet o niezmiennych poglądach, w które wierzy i ma do nich święte prawo! Cały urok Z. polega na tym, że potrafi was wciągnąć w te swoje niekończące się gadki, które ja czytam z przyjemnością, a które większość grupy od wieków już irytują i zawsze kończą się tak samo, okrzyknięciem odmieńca trollem. Ale zamiast splonkować gościa, przez tych, którzy dostają wysypki na jego widok, to ZA KAŻDYM RAZEM, ZAWSZE znaj-

dzie się ktoś, i nowy i stary (grypowicz), który z nim będzie namiętnie dyskutował mimo że wie jaki będzie tego finał. Najwygodniej jest wyciąć gościa, bo jest irytujący, niewygodny, czy kij wie co jeszcze, a dla mnie jest to bardzo ciekawa osobowość, która sprawia, że grupa żyje.

Często odmieniec mimowolnie pełni rolę czynnika konsolidującego grupę, która chcąc zmienić jego przekonania czy zachowanie, utwierdza się w poczuciu wspólnoty oraz słuszności wyznawanego światopoglądu⁹ i modelu postępowania.

Występowanie prowokatorów uznaje się za naturalne w środowisku internetowym. Traktuje się ich na dwa sposoby – ignorując lub „przedyskutowując”:

Nie jesteś tu od wczoraj i wiesz, że na Usenecie pojawiają się miesięczkowo różni dewianci i odchyleńcy, psychole i świry, zboczeńcy i odmienicy, obsesjonisci i maniacy, mitomani i kabotyni, oszołomy i fanatycy, niedouki i niekumaci, ciemniaki i ciemięgi, mędrki i półmędrki, hucpiarze i huncwoty oraz zwykle bałagury i jajcarze. Bo taka jest uroda Usenetu. [...] Więc na leninowskie pytanie, co robić – gdy znowu księżyc odmienił się na złoty i z serwera wałą nam się kilobajty X (czy coś koło tego), odpowiedź jest jedna – a nawet dwie: 1. wzorem Y próbować „zadyskutować” onego na śmierć; 2. posłuchać Z (choć ona sama siebie nie słucha) i olewać toto równo: a) amatorzy – sikiem prostym, b) profesjonalisci – sikiem parabolicznym z kluczową modulacją frazy. Bo (powtórzę znowu): głupsze od wysyłania głupich listów może być tylko odpowiadanie na nie.

Usenet pozwala na kasowanie w komunikatorze pocztowym listów od nadawców, których wypowiedzi nas nie interesują. Niechciany interlokutor bywa o tym informowany słowem „plonk”¹⁰, oznaczającym dodanie go do listy osób, których korespondencja będzie automatycznie likwidowana; lista ta nazywana jest *killfile*¹¹. Taka forma odrzucenia nie jest czymś pożądanym:

X. Jak Pan sam nie wiesz czy dobrze odczytujesz to się może wpierv Pan dowiedz, a potem pisz coś na temat. Y. A po co mam pisać na temat? Żeby mnie palcami na pl.pregierz wytykali jak jakiegoś odmienca? Niech Pan sam spróbuje na ten temat pisać, to zobaczy Pan jak się „plonki” posypią!

⁹ „Mechanizm obrony tożsamości grupowej możemy opisać, akcentując takie cechy, jak faworyzacja grupy własnej, defaworyzacja grupy obcej i homogenizacja tej grupy obcej, czyli postrzeganie jej członków jako znacznie mniej różniących się od siebie niż członkowie grupy własnej”. I. Kurcz, *Wyrażanie stereotypów w języku*, [w:] *Via communicandi. Przełom filozoficzny a idea konsensu*, red. B. Sierocka, s. 116.

¹⁰ „Plonk” najprawdopodobniej ma oznaczać odgłos uderzenia w dno killfile’a osoby, która właśnie została do niego wrzucona (dodana), może też być akronimem *Put Lamer On Kill-File* lub *Please Leave Our Newsgroup, Kid*. Można je też wywodzić od polskiego *Pewnie Lepiej Olać Niż Komentować*. Inne rozwinięcie to *Pi***ny Lamer Opuścił Naszą Kompanię*. Zob. [online] <www.wikipedia.pl>, dostęp: 20.10.2007.

¹¹ Niechcianą korespondencję można usuwać według następujących kryteriów: nadawców, tematów, niepożądanych słów. Polskim odpowiednikiem nazwy jest przetłumaczony na zasadzie kalki „mordplik”.

Te formy represji dotyczą jednak właściwie tylko osób świadomie naruszających zasady poprawnego zachowania się w Internecie (tak zwaną Netykietę), agresorów, a nie odmieńców, zwanych też z angielska *freak* – ‘dziwak, oryginał’.

Konkludując: w polskich internetowych grupach dyskusyjnych słowo „odmieniec” jest pojmowane bardzo szeroko: to zarówno ktoś odbiegający od przyjętych norm, jak i przesadnie ich przestrzegający. Używa się go kpiąco:

X. zaścianek nie potrafi tego zrozumieć, zawiść zaślepia każdego i każdy, komu tylko trochę się w życiu powiodło od razu jest obszczekiwany. Koszmar. Y. Tak, Panie, koszmar ogarnął wszystkich, no może poza Panem. Jakiś odmieniec z Pana, nie pasujesz Pan do ‘tego kraju’ i do owych ‘wszystkich’...

Miewa też formę obelgi:

X. Tusk jest odmiennego zdania. Y. Na dodatek odmieniec!!! Tak jakby niemieckiego pochodzenia i wychowania było mało!!

ale i elementu autoafirmacji, pozwalającego podkreślić swoje zalety na tle „innych”:

X. Tylko ja lekki odmieniec, ale szlachetny :-)) Y. W takim razie przypominam... szlachectwo zobowiązuje!!!

Nie jest to nazwa-etykieta¹² z wbudowanym, stale pejoratywnym elementem oceniającym, ale pojęcie wielopłaszczyznowe.

W Internecie odmienność nie jest curiosum, ale swoistym standardem:

Może każdy z nas jest odmieńcem, bo każdy z nas trochę inaczej myśli, pisze i widzi ten świat!

Budzi zainteresowanie, bo każda odmienność przyciąga uwagę, podziw albo agresję, ale nie zdziwienie. Internauci przeważnie akceptują fakt, że świat jest zróżnicowany, a ludzie inni:

tutaj przecież nie chodzi o to, abyś Ty mnie, czy ja Ciebie przekonał, po prostu tylko dyskutujemy.

Usenet pozwala wyrażać swobodnie swoje (nawet bardzo kontrowersyjne) poglądy,

a stereotypy? One będą zawsze. Gdziekolwiek jest niewiedza i łatwo wierność tam zawsze znajdziemy jakiś stereotyp czy to w kulturze, czy w polityce, czy nawet w grach...

Jak wspomniano, grupy dyskusyjne pozwalają na kontakt z osobami dzielącymi dane zainteresowania i bardzo prawdopodobne, że niezależnie od tego, jak kontrowersyjne wyznaje się poglądy i jak odmienny od

¹² Zob. M. Kochan, „Przyklejanie etykietek”, czyli o negatywnym określaniu przeciwnika, „Język a Kultura”, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław 1996, s. 85–89.

ogólnie przyjętego prowadzi się tryb życia, zawsze znajdzie się kogoś podobnego do siebie. Równie prawdopodobne jest to, że znajdzie się oponentów, ale nawet najzarliwsze walki ograniczają się na forach tylko do słów. Nawet skrajna forma konfliktów, tak zwana *flame war*, nie ma nic wspólnego z prawdziwymi płomieniami. Ponure prognozy, że Sieć zastąpi realne więzi społeczne, póki co jeszcze się nie sprawdziły, są za to spore szanse, że ktoś nauczony tolerancji wobec opozycyjnych postaw aksjologicznych w środowisku wirtualnym przeniesie to do swego prawdziwego życia, świadomy tego, że

odmiennosc trzeba szanować [bo przecież – A. N.-D.] odnajdując się we właściwych relacjach z innymi, możemy kawałek raju utraconego odzyskać.

S u m m a r y

“We misfits must stick together...”. The image of otherness in Polish Internet mailing lists

Otherness on the Internet may be an integrating factor – thanks to this it is possible to belong to a chosen web microenvironment, such as those which comprise the Usenet, which is a forum of public discussions on specific issues. Within them, the word *misfit* is understood broadly – it is either someone whose opinion or behaviour deviates from generally accepted standards or someone who observes them too strictly. The term is used as mockery and insult, but also as an element of self-affirmation, which allows one to emphasise one’s merits against “others”. It is not a label with a permanently embedded pejorative appraising element, but a multi-level term.